NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 50. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, GRUDZIEŃ 1930 R. ROK II.

DAWNE ZWYCZAJE.

Wiemy, że zwyczaje ludzi zmieniają się z biegiem czasu. Dziwimy się nieraz, kiedy starzy ludzie opowiadają o różnych dawnych zwyczajach, tak samo dziwiłby się napewno jeszcze bardziej jaki nasz przodek z przed kilkuset lat, gdyby mógł wstać z grobu i zobaczyć, jak teraz żyjemy.

Niektóre jednak dawne zwyczaje przetrwały dotychczas i stosujemy się do nich, często nie wiedząc nawet o tem, z jakich czasów pochodzą.

Wszyscy, naprzykład, jemy wieczerzę wigilijną, ale niewielu z nas wie, że jest to zwyczaj bardzo dawny, że pochodzi jeszcze z pogańskich czasów. Przodkowie nasi Słowianie byli narodem rolniczym, w bardzo dawnych czasach umieli już uprawiać ziemię i siać zboże. Nic też dziwnego, że jednym z głównych bogów było u nich słońce. Nazywali tego boga rozmaicie: jedni Światowidem, inni Radegastem, jeszcze inni Prowe, ale dla wszystkich bóg słońca był wielką i dziękczynną potęgą. Widzieli, jak pod wpływem promieni słonecznych na wiosnę budziło się życie w nasionach, zagrzebanych w ziemi, pola pokrywały się runią zieloną, z której potem wystrzelały bujne kłosy. Kiedy w jesieni słońce zaczynało krócej nad ziemią przebywać, krócej darzyć ją swem ciepłem — i na ziemi życie powoli zaczynało zamierać: dni stawały się coraz krótsze, liście żółkły, więdły, a w końcu opadały. Nic też dziwnego, że człowiek z utęsknieniem spoglądał na słońce, kiedy zlituje się ono nad ziemią i dłużej pozostanie. W końcu taki dzień radosny nadchodził. Po dniu najkrótszym nastąpił trochę dłuższy, a potem z dnia na dzień stawał się dłuższy i dłuższy. Umarło to stare, niedobre słońce, co tak skąpo oświecało i grzało, narodzi się nowe, łaskawsze, które dłużej nad ziemią pozostawać będzie. Tak sobie tłumaczyli nasi pogańscy przodkowie znane nam dziś zjawisko przesilenia dnia z nocą. Była to w ich pojęciu bardzo uroczysta i dziwna chwila: dnia tego wszystko ożywa, nawet kamienie idą do rzeki pić wodę, a bydło ludzką mowę rozumie; kto się tego dnia dobrze naje, temu nie zbraknie żywności przez rok cały. Każdy też starał się jeść co rok potrawy, które mu najbardziej smakowały, żeby zaś mieć wróżbę dobrego urodzaju, stawiano w kącie snop zboża, a na stół podścielano siano, żeby go dla bydła nie zbrakło. Zasiadali potem wszyscy na ławach koło zastawionego obficie stołu, gwarzyli i cieszyli się nadzieją obfitego plonu, które im dobre słońce sprowadzi. Tak było za czasów dawnych, pogańskich. Potem, za sprawą króla polskiego, Mieczysława I-go,

i żony jego, Dąbrówki, którzy w roku 966, zaprowadzili w Polsce wiarę chrześcijańską, zanikły dawne wierzenia pogańskie, kamienne posągi bożków potopiono lub porozbijano. Na ziemię polską przyszli księża chrześcijańscy i zaczęli nauczać wiary w jednego Boga. Znikły wierzenia pogańskie, ale zwyczaje, związane z temi wierzeniami, żyły jeszcze długo, a niektóre połączyły się z obchodem świąt chrześcijańskich. Jak wiemy, chrześcijanie liczą lata od Narodzenia Chrystusa, a więc w dniu Bożego Narodzenia styka się rok stary z nowym — w mowie dawnych Słowian gody: stary i nowy. W dawnych czasach rok nowy zaczynał się dnia 24 grudnia, święta zaś Bożego Narodzenia nazywano godami, a pierwszy miesiąc po tych świętach styczniem. Nazwa godów przechowała się u ludu polskiego do dziś dnia. Do dziś dnia też w niektórych okolicach wieśniacy obchodzą wigilję Bożego Narodzenia zupełnie tak samo, jak nasi przodkowie z przed setek lat radosny dzień narodzin nowego słońca. Ślicznie to opisał pisarz polski, Władysław Reymont, w powieści „Chłopi", której urywek podaliśmy w odcinku dzisiejszej Gazety. *A. Czerwińska.*

Jak pracuje młodzież w Gralewie

(powiat działdowski).

W ostatnim czasie zostało założone w naszej wiosce Towarzystwo Młodzieży. Członkami Towarzystwa jest młodzież katolicka i ewangelicka. W dniu 29 listopada r. b., to jest w 100-letnią rocznicę Powstania Listopadowego, urządziło Towarzystwo Młodzieży w Gralewie, w sali szkolnej, pod przewodnictwem kierownika szkoły, p. Jagielskiego, wieczornicę ku czci poległych powstańców w roku 1830 i 1831.

Na wieczornicę złożyły się 2 przedstawienia: 1) „Barscy bohaterowie", fragment z powstania i 2) „Występ na prowincji", komedyjka, dalej śpiew i deklamacja. Amatorzy, którymi byli: Wilhelm, Gustaw i Fryc Magdawscy, Jadwiga Magdawska, Jadwiga Skibniewska, Monika Gruźlewska, Marta Nowakowska, Karol Gebauer, Maks Kaletka, Adolf Opałka, Gruźlewski i Rogoziński, po bardzo krótkim czasie ćwiczeń, wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Zalecałoby się, żeby więcej członków przystąpiło do Towarzystwa Młodzieży, gdyż wtedy Towarzystwo o wiele większe osiągnęłoby korzyści w pracy nad sobą i ogółem członków, więc: „Hej, ramię do ramienia, razem, młodzi przyjaciele!" *J.*

Od Redakcji. Nowopowstałemu Towarzystwu Młodzieży przesyłamy serdeczne życzenia owocnej pracy. Prosimy o nadsyłanie wszelkich sprawozdań z działalności i z życia Towarzystwa i członków. Wszystko chętnie zamieszczać będziemy w „Naszym Świecie", a także w samej Gazecie.

Ile Kół i członków liczy Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wśród młodzieży szkół powszechnych? (Pomorze. Rok szkolny 1929—1930).

W Wejherowie 49 kół, 2130 członków, 927 zł. 60 gr. wpłacono składek członkowskich. W Pucku 19 k., 457 czł., 146 zł. 60 wpłac. skł. czł.

W Kościerzynie 79 k., 3057 czł., 1222 zł. 80 gr. wpłac. skł. czł. W Tczewie 33 k., 1251 czł., 500 zł. wpłac. skł. czł. W Starogardzie 32 k., 1038 czł., 415 zł. 20 gr. wpłac. skł. czł. W Chojnicach 6 k., 889 czł., 266 zł. 70 gr. wpłac. skł. czł. W Brusach 28 k., 850 czł., 257 zł. 20 gr. wpłac. skł. czł. W Gniewie 10 k., 220 czł., 66 zł. wpłac. skł. czł. W Świeciu 49 k., 1940 czł., 650 zł. 90 gr. wpłac. skł. czł. W Nowem 23 k., 695 czł., 224 zł. 50 gr, wpłac. skł. czł. W Tucholi 16 k., 760 czł., 162 zł. wpłac. skł. czł. W Sępolnie 21 k., 507 czł., 152 zł. 10 gr. wpłac. skł. czł. W Grudziądzu (miasto i powiat) 37 k., 1352 czł., 314 zł. 45 gr. wpłac. skł. czł. W Wąbrzeźnie 39 k., 1508 czł., 489 zł. 85 gr. wpłac. skł. czł. W Brodnicy 31 k., 830 czł., 253 zł. 5 gr. wpłac. skł. czł. W Nowemmieście 27 k., 1246 czł., 374 zł. 40 gr. wpłac. skł. czł. W Działdowie 23 k., 859 czł., 178 zł. 80 gr. wpłac. skł. czł. Razem 575 kół, 21,977 członków, 7,863 złotych 65 groszy wpłacono składek członkowskich.

Zgoda.

Pewien wieśniak miał siedmiu synów, którzy żyli w ustawicznych kłótniach i zwadach. Widząc to ojciec, przywołał wszystkich do siebie, położył przed nimi siedem kijów, mocno związanych, i zapytał:

— Czy który z was złamie tę wiązkę?

Synowie kolejno próbowali; chociaż dobywali wszystkich sił, jednak każdy rzekł w końcu:

— Nie mogę.

— A przecież niema nic łatwiejszego — zauważył ojciec. To mówiąc, rozwiązał pęk i bez żadnego wysiłku łamał kij po kiju.

— O! to nie sztuka — zawołali synowie, — temu i dziecko podoła.

— Co się dzieje z temi kijami — rzekł ojciec, — to samo stanie się z wami, moje dzieci. Dopóki żyć będziecie razem i w zgodzie, dopóty nikt was nie zwycięży. Jeżeli zaś będziecie się wadzili, stanie się z wami to samo, co się stało z kijami, które leżą na ziemi pałamane — źli ludzie skorzystają z waszej niezgody.

Rzeczy ciekawe.

Pies angielskiego ministra lotnictwa. O nadzwyczajnym przypadku przeczucia przez psa nieszczęścia donoszą dzienniki londyńskie. Podczas strasznej katastrofy angielskiego sterowca „R. 101", zginął też minister lotnictwa angielskiego, Thomson. Otóż minister ten posiadał ulubionego foksterjera, którego brał zawsze na swe wycieczki lotnicze, a psina upodobała sobie bardzo te podróże powietrzne. Zrana jednak dnia tego, w którym sterowiec „R. 101" miał ruszyć w tak strasznie zakończoną podróż, foksterjer ministra okazywał nerwowość niezwykłą, nie chciał nic jeść i wciąż wył bez przyczyny widocznej. Gdy wreszcie minister pożegnał się, na wyjezdnem, z rodziną i zawołał, zwracając się do foksterjera: „No, chodź, pojedziesz ze mną!" — pies znów wyć zaczął, schował się pod szafę i żadnemi naleganiami nie dał się stamtąd ruszyć. W końcu minister, zniecierpliwiony, ruszył w podróż sam, nie przeczuwając, że to będzie jego podróż ostatnia.



ZE SPORTU.

W Nr. 42 „Naszego Świata" podaliśmy wiadomość o wyścigu kolarskim do morza polskiego i o zbrataniu kolarstwa polskiego z morzem w Gdyni przez zaczerpnięcie wody morskiej. Teraz podajemy obok obrazek, przedstawiający właśnie chwilę zaczerpnięcia wody morskiej do urny pamiątkowej, którą przywiózł do Warszawy zwycięzca wyścigu kolarskiego, p. Więcek, i wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, dr. Ignacemu Mościckiemu.

WIADOMOŚCI Z DALEKICH STRON.

Ciekawa wyspa. Pewien kapitan okrętu handlowego, przybyłego niedawno do San Francisko, w Ameryce Północnej, opowiadał o zwiedzeniu przez niego mało znanej wyspy na archipelagu Gilberta, a mianowicie wyspy Tarawa, na której był gościnnie przez rasę olbrzymów przyjmowany. Mieszkańcy tej wyspy są dobrze zbudowani, żywią się wyłącznie rybami i orzechami kokosowemi. Wyspę otaczają rafy (skały) koralowe, ponieważ wyspa położona jest dosyć nisko, morze zalewa połowę jej obszaru podczas każdego przypływu. Liczba mieszkańców liczy 4000 osób.

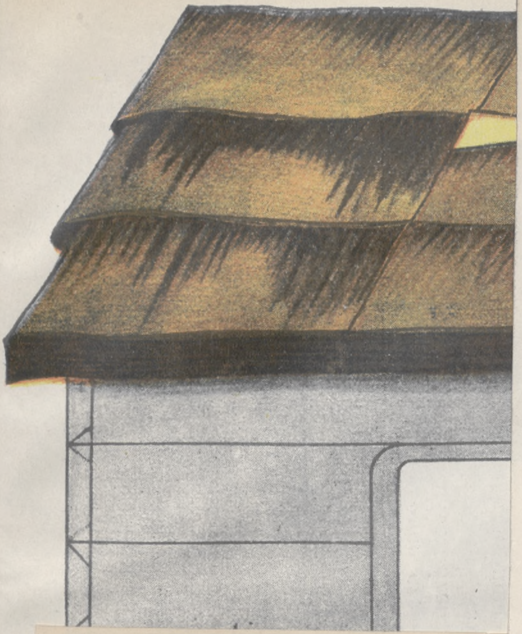
Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

Pewien stuletni starzec zaprosił do siebie całą rodzinę na swoje urodziny. Gdy wszyscy zasiedli do stołu, sędziwy jubilat zrobił spostrzeżenie, że w towarzystwie znajdowało się: 1 dziadek, 2 ojców, 2 matki, 4 dzieci, 2 wnuków, 1 brat, 2 siostry, 2 synów, 2 córki, 2 mężów, 2 żony, 1 teść, 1 teściowa, 1 synową i 1 ciotka. Nie było tam jednak 26 osób, jakoby się wydawać mogło, lecz o wiele mniej. Ile też mianowicie?

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 49 „Nasz Świat": „Most". 1) Mrok. 2) Okno. 3) Słoń. 4) Tłum.

Druk L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.





ZE SPORTU.

W Nr. 42 „Naszego Świata“ podaliśmy wiadomość o wyścigu kolarskim do morza polskiego i o zbrataniu kolarstwa polskiego z morzem w Gdyni przez zaczerpnięcie wody morskiej. Teraz podajemy obok obrazek, przedstawiający właśnie chwilę zaczerpnięcia wody morskiej do urny pamiątkowej, którą przywiózł do Warszawy zwycięzca wyścigu kolarskiego, p. Więcek, i wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, dr. Ignacemu Mościckiemu.

WIADOMOŚCI Z DALEKICH STRON.

Ciekawa wyspa. Pewien kapitan okrętu handlowego, przybyłego niedawno do San Francisko, w Ameryce Północnej, opowiadał o zwiedzeniu przez niego mało znanej wyspy na archipelagu Gilberta, a mianowicie wyspy Tarawa, na której był gościnnie przez rasę olbrzymów przyjmowany. Mieszkańcy tej wyspy są dobrze zbudowani, żywią się wyłącznie rybami i orzechami kokosowemi. Wyspę otaczają rafy (skały) koralowe, ponieważ wyspa położona jest dosyć nisko, morze zalewa połowę jej obszaru podczas każdego przypływu. Liczba mieszkańców liczy 4000 osób.

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

Pewien stuletni starzec zaprosił do siebie całą rodzinę na swoje urodziny. Gdy wszyscy zasiedli do stołu, sędziwy jubilat zrobił spostrzeżenie, że w towarzystwie znajdowało się: 1 dziadek, 2 ojców, 2 matki, 4 dzieci, 2 wnuków, 1 brat, 2 siostry, 2 synów, 2 córki, 2 mężów, 2 żony, 1 teść, 1 teściowa, 1 synową i 1 ciotka. Nie było tam jednak 26 osób, jakoby się wydawać mogło, lecz o wiele mniej. Ile też mianowicie?

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 49 „Nasz Świat“: „Most“. 1) Mrok. 2) Okno. 3) Słoń. 4) Tłum.

Druk L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.

SZOPKA POLSKA



DODATEK DO „NASZEGO ŚWIATA" I „NASZEGO ŚWIATKA."

BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIENSIS